

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzielnej kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 287.

Piątek 16 grudnia

1859.

Poznań, 15 grudnia. Kiedy przygotowania do zjazdu wrocławskiego w ostatniej już chwili cofnięto, napróżno się kusily organa rządu austriackiego, aby zakryć przed światem głęboki dział pomiędzy dwoma uczestnikami niegdyś świętym przymierza, Rosją a Austrią. Organa myśli rządu rosyjskiego podnoszą sprawę narodowości pod przymierzem austriackim odzywają się w sposób daleki od uprzejmego względności jaką niegdyś Austria u siebiego sąsiada była zwykła spotykać ilekroć szło o umiowanie żywiołów czy niechętnych czy niewygodnych. Brukselski Nord wyjmując przed kilku dniami historią zakończenia kampanii węgierskiej z roku 1849 z Ruskiej Biesiedy, kładzie szczególny przykład na ten „nader pouczający“ fakt, że wzajemne uczucia sympatii i szacunku nawet pośród kroków przyjacielskich ożywiały wojska rosyjskie i węgierskie. Dziś tenże dziennik podaje korespondencję z Pragi czeskiej, którą jako jeden z symptomów osobienia rządu rosyjskiego względem dawnego sąsiada tu zamieszczamy:

„Czechy“ tak piszą do Norda, „dzisiaj są szkółką, której miasto drzew owocowych, biurokratów austriackich hodują; w naszym to biednym kraju zastępują niewolników biurokracji, aby niemi rządzić wszystkie prowincje austriackie. Następcy czarnego pokolenia Hussytów, patriotów słowiańskich, obrońców wolnej myśli, stali się podporami rządu który przyniósł Węgry, Węgry i kraje słowiańskie, jako to Czechy, Morawy, Galicyę, Chorwacyę, Dalmacyę, Styryę itd. Z naszych to słowiańskich proletaryuszów, nauczysz ich trochę szwarczakiem niemieckiego, strugają narzędzia polityki austriackiej. Smutno powiedzieć, że to są praszczury bohaterów Żyżki, owych męczenników jakiego, którzy dziś pełnią służbę misyonarską w imię tegoż samego despotyzmu, który wznosił potwory i szubienice na wszystkich punktach Europy, i który szatańskim wymysłem synom i wnukom męczenników kazał nosić na szyi czerwony sznur, jedwabny nasładowy cięcie toporu katowskiego. Tak jest, synowie tych Czech którym darto wszystkie wolności polityczne i religijne, którym wydarto język i literaturę narodową, i którzy misyonarzami niemieckimi austriackiej i czeskiej ciemnoty. Biedni poddani przywiązani do biurokratycznej nawet nie znają historii swego państwa, nie wiedzą że służą temu systemowi który ich historię i literaturę kazał wynosić na wisko, gdzie je w stosy składano i palono.

Tymczasem ruch narodowy który na Węgrzech odbywa, znajduje odgłos i z tej strony Karpat. Czechy, tak uległe, tak łekliwe, odzyskały mowę, literatura słowiańska uczyniła postępy ogromne a historycy nam przypominają, że jesteśmy narodem, chociaż w połowie wypłenionym.

Komisje tak nazwanych mężów zaufania, ustanowione dla roztrząsania projektu ustawy gminnej, projektu tego nie odrzuciły po prostu, jak w Węgrzech, ale w łonie tych komisji w Czechach wszczęły ten wyższy rozprawę. Burmistrz miasta Loboszy p. Kopaczek, oświadczył że twórcy tego projektu dopuścili się po prostu zdrady. W komisjach winicy austriackiej utworzyła się mocna opozycja przeciw opanowaniu biurokracji.

Niedosć na tem że rząd kępuje prasę ustawami cenzurą, aby nie przypominała uroczystego maniu zawierającego obietnice reformy którą wciąż odłazi, która wciąż jako niepotrzebna b. wa cofana, aby nie wspominała o ruchu narodowym na Węgrzech; jeszcze potrzeba rządowi ustawić kordon policyjny, parkan silniejszy od muru chińskiego, który zwie ciemnota. Pragnie on wolności jedynie dla siebie Jezuitów, daje im zapomogę jak daje zapomogę ich dziennikom. Utworzył dziennik zagórski pod tytułem Die Gegenwart; wspiera go dziennik peszteński, ale wspieranemu zadanie subskrybenta zjednać nie może. Z nowym rokiem puści w świat nowy organ który Niemcom ma przypomnieć, że Dunaj jest rzeką niemiecką niesłuchanie dla handlu całych Niemiec, ale ażeby Niemcy mogli ciągnąć wszystkie ogromne korzyści z tej ar-

powiększyć monarchią austriacką ku wschodowi, a cofając jej kresy zniemczyć Węgry. Taki jest program tego nowego dziennika, który ma nosić nazwę Gazeta Dunaju. Redaktorem będzie dr. Giehne, z Frankfurtu, który dał się poznać w Gazecie Pocztowej. Zdaje się że powaga Gazety Augsburskiej której przypadła rola cywilizowania Wschodu, nie wpływa już dostatecznie ani na plemiona niemieckie ani na ludy wschodnie, kiedy w pomoc jej obok stawia dziennik posilkujący.

W nrze 295 Staats-Anzeigera czytamy ogłoszony przez ministerstwo spraw rolniczych wykaz liczby uczniów, którzy w półroczu zimowym 1859 na 1860 znajdują się w czterech głównych publicznych zakładach naukowo-rolniczych. Według wykazu jest w Elden 50, w Proszkowie 61, w Poppelsdorf 78 i w Woldau 54, ogółem 243 uczniów. Z pomiędzy tychże przypada 18 na W. Ks. Poznańskie.

Berlin, 14 grudnia. W ministerstwie spraw wewnętrznych ukończono w tych dniach, jak dzienniki tu tejsze donoszą, jedną z najważniejszych prac, jakie na zbliżającej się sesji sejmowej izbom przedłożone będą. Pracą tą jest projekt do nowej ustawy wyborczej, którą zapowiedział już poprzednik hr. Schwerina, pan Flottwell. Według ustawy tej mają być okręgi wyborcze stale odgraniczone i urządzone w ten sposób, że każdy okręg obierać będzie na przyszłość jednego tylko posła, nie zaś dwóch lub trzech jak to było dotychczas. Główna korzyść upragnionej nowej ustawy polegać będzie na tem, że władze administracyjne utracą pokusę i sposobność do samowolnego układania okręgów, w celach wyłącznych interesów i dążeń swoich.

Zbliżający się kongres stanowi obecnie przeważny przedmiot zajęcia dla dyplomatów tutejszych, którzy często w tej mierze odbywają narady. W tej chwili przebywa tu hr. Pourtales, poseł pruski przy rządzie francuskim i miewa długie rozmowy z panami Auerswaldem i Schleinitzem. Wczoraj odbyło się liczne posiedzenie dyplomatów, na którym oprócz kilku ministrów pruskich, także posłowie Mercier, belgijski, Budberg, rosyjski i hr. Bloomfield angielski, byli przytomni.

Minister spraw wewnętrznych, hr. Schwerin, wydał świeżo rozporządzenie do władz policyjnych z poleceniem, ażeby nie udzielały pozwolenia na zakładanie gospod i szynków w pobliżu kościołów i szkół.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 10 grudnia. Słynny operator berliński, profesor Langenbeck, bawił przez dni kilka w mieście naszym, przywołany z Berlina przez zamożną pacjentkę. Ponieważ sława lekarzy berlińskich bardzo wielka w Warszawie, dobijano się więc formalnie o konsultację głośnego i szczęśliwego chirurga przez czas jego pobytu między nami.

— Drogość pod względem życia, wcale nie ustaje. Największa walka toczy się o mięso, przeciwko czemu miejscowy magistrat wszelkich używając środków, pozakładał tak zwane jatki miejskie, otwierając pole współzawodnictwu, i wywierając tem samem wpływ na obniżenie cen mięsa. W jednej z takich jatek osadził Francuza rzeźnika, na co wszakże, pomimo nadzwyczajnej sprężystości i porządku tamże, uskarżają się tutejsze obywatelki, nie mogąc się przy kupnie porozumieć z Francuzem. Prawda, że język francuski jest bardzo upowszechniony, ale i to prawda, że można być jak najlepszą obywatelką i gospodynią, przykłądną żoną i matką, a dla tego można mieć trudność w wysłowieniu się obcym językiem, zwłaszcza przy kupnie towaru, o który dobrze porozumieć się trzeba. Drugą także niedogodnością w tych jatkach, jest zapisywanie z imienia osób kupujących kilka funtów mięsa albo kotlet wieprzowy. Kontrola ta wielu osobom się niepodoba, i mają w tem słusność, bo cóż komu do tego, kto konsumuje poledwice a kto kotlet, kiedy możnaby poprzestać na kontroli samej tylko ilości mięsa, a nie kupujących takowe.

— Na wystawę krajową sztuk pięknych przybyły następujące nowe prace, Balukiewicza, Góral

druciarz, Odpust u św. Jana w Warszawie i portret sp. Wierzbowskiego doktora. Szeremętowskiego dwa widoki nocne. Łepkowskiego (z Krakowa) starożytnicze rysunki: facsimile aquarellowe obrazów kościelnych w Bodzętnie, ołtarza rzeźbionego Stwożsa w kościele N. Maryi Panny w Krakowie i pomnika brązowego burmistrza krakowskiego Salomona, w tymże kościele znajdującego się; są to materyały przysposobione do Wzorów Sztuki Średniowiecznej w Polsce.

— O ustawieniu pomnika Kordeckiego w Częstochowie nie warszawskie nie piszą dzienniki. Zdaje się jednak że to ustawienie musiało już w cichości nastąpić, czytamy bowiem w Gwiazdce Cieszyńskiej taką obszerniejszą wzmiankę w tej mierze:

Gdy za Jana Kazimierza, król szwedzki Karol Gustaw, któremu początkowo szczęście sprzyjało, zawojuował Polskę, i zamyślał już o przywłaszczeniu sobie korony polskiej, zająwszy stolicę państwa, mocno się oburzył na wiadomość, że twierdza Częstochowska ośmieliła się stawić opór jego potędze. Piotr Czarniecki, brat stryjeczny sławnego Stefana, i Mikołaj Zamojski zebrawszy małe siły z kilkudziesięciu szlachty i 150 żołnierzy, w połączeniu zakonników i mieszczan częstochowskich, zamknęli się w niej tak długo, aż zmiana losu nastąpi. Karol Gustaw dał przeto rozkaz Millerowi swemu jenerałowi, aby zajął to gniazdo mnichów, które nadto mieści w sobie wielkie skarby. Na czele obrońców stanął przeor Paulinów ks. Augustyn Kordecki, wspierając rozporządzenia dowodzących wojskiem i działami. Obleżenie trwało dni 38. Obleżeni ufając jedynie w pomoc Boską, odpierali z nadludzkim prawie mężstwem liczne szturm, a przeor Kordecki stojąc na murach między wojownikami z krzyżem w ręku zagrzewał do boju. W dzień Bożego Narodzenia przypuścili Szwedzi szturm najgłośniejszy; lecz i to usiłowanie nie przyniosło pożądanego skutku, a Szwedzi zagrożeni tymczasem z tyłu musieli odstąpić od obleżenia. Mężna ta Jasnejgóry obrona, ożywiła ducha w pogrzebionym narodzie, że wkrótce uwolnił się od najeźdźnika. Na uwiecznienie pamiątki tej sławnej obrony twierdzy Częstochowskiej, z woli teraźniejszego cesarza Rosyi Aleksandra II., wystawiony został pomnik Augustynowi Kordeckiemu przeorowi Paulinów, który się podówczas krajowi zasłużył niezachwianą odwagą i poświęceniem. Tenże odlany jest cały ze spiżu, waży 22 centnarów. Model wykonał Krakowianin Statler, a odlew wykończyła fabryka rządowa na Solcu. Na podstawie zetknięte są cztery tarcze herbowe rycerzy, którzy zajmowali się obroną różnych punktów Częstochowy, tj. Stefana Zamojskiego, Piotra Czarnieckiego i Muszyńskiego, Mikołaja Krzyżtoporskiego i Jana Skórzewskiego. Nad nimi wznosi się na ścianie przodowej pomnika obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, z napisem u spodu: „Księdzu Augustynowi Kordeckiemu Przeorowi;“ na ścianie lewej: „Wslawionemu obroną Jasnejgóry w r. 1655 w wojnie szwedzkiej;“ na tylniej: Urodzonemu w Iwanowicach w r. 1604, zmarłemu w r. 1672;“ na ostatniej nakoniec: „Najj. Aleksander II Cesarz Wszech Rosyi, Król Polski, Wielki Książę Finlandzki itd. w r. 1859 pomnik ten wystawił.“ Na samym szczycie wznosi się posąg księdza Kordeckiego.

GALICJA.

Kraków, 13 grudnia. W d. 1 b. m. Oddział nauk moralnych w Towarzystwie Naukowym odbył zwykajne posiedzenie swoje. Przewodniczący oddziału oświadczył członkom, iż gdy w skutek ogłoszonych konkursowych nagród za rozprawy, jedna z tych rozpraw jako treści historycznej została przez komitet przekazana oddziałowi do rozbioru i dokładnego ocenienia, przeto takowa członkom z kolei udzieloną będzie. Poczem ks. Eug. Janota odczytał ustępy z większej pracy „O mytach skandynawskich z uwzględnieniem Mitologii ludów słowiańskich.“

— Pan Alfred Szczepański, jeden z owych dwóch akademików krakowskich, którzy z prośbą o język do Wiednia jeździli, tam zostali aresztowani a następnie z uniwersytetu oddaleni, podał do ministerstwa oświecenia rekurs przeciwko dekretoowi senatu akademickiego, który go z uniwersytetu wykluczył,

Nadwiślanin oddrukował dosłowne brzmienie tego podania rekursowego, w którym pokrzywdzony młodzienczek wykląda bezprawne postępowanie jakiego się naprzeciw niemu dopuszczono, oraz krzyczące i i rozmyślnie fałszywe w motywach decyzji senatu akademickiego zawarte.

— Kopalnie smoły ciekłej, czyli nafty, w Galicyi, zwracają coraz więcej na się uwagę właścicieli. Obfitują w nią okolice podkarpackie obwodu Sandeckiego i Jasielskiego. Przerabiają smołę tę, w miejscu ropą przez lud nazywaną, na gaz ciekły, palący się bez kopcenia i zły woni w stosownych lampach. Prócz tego otrzymują z niej istotę zdatną do sporządzania angielskiego smarowidła osi żelaznych i smołę stałą. Rzeczony gaz ciekły jest zadziwiająco tanim i wchodzi tam coraz więcej w używanie. Znaczniejsza fabryka do przerabiania nafty kopalnej, powstanie wkrótce w Kleczancu, obwodzie Sandeckim, w majątku hr. Żelińskiego.

— Przybył do Krakowa dla dania kilku przedstawień teatralnych francuskich, znany komik francuski z teatru „Palais Royal“ p. Levassor wraz z panną Teisseire z teatru „Gymnase“ i towarzystwem z kilku osób złożonem.

Lwów, 8 grudnia. Radzca nadworny Karol Mosch, który tymczasowo sprawował obowiązki prezydującego w namiestnictwie lwowskim po odejściu hr. Gołuchowskiego do Wiednia, mianowany został wiceprezydentem rządu namiestniczego w Lwowie.

— Wspomniany przez Przegląd Powszechny zagadkowy okólnik władz Królestwa Polskiego o zbrodniarzach wypuszczonych z więzień galicyjskich a którzy w Lubelskiem rozbójnicze potworzyli bandy, w ten sposób się tłumaczy. W czasie pożaru w Brodach w miesiącu maju r. b., gdy się zaczęły palić więzienia kryminalne, musiano wypuścić więźniów, inaczej bowiem byłoby się spiekli lub udusili w dymie. Niektórzy z tych, korzystając z ogólnego zamieszania, umknęli przez granicę lasami do Królestwa Polskiego. Tam przez kilka miesięcy wyprawiali rozboje i kradzieże w okolicach Lublina. Rząd tamtejszy rozesłał obecnie listy gończe i rozkazał energiczne środki, by ukrywających się dotąd, pojmać i wrócić do więzienia.

— Przegląd Powszechny taką charakterystyczną opowiada anegdotę:

Słyszeliśmy niedawno o zdarzeniu, które ma jedną stronę tak pocieszną, że korci nas koniecznie udzielić je czytelnikom naszym. Nie wdając się w bliższe oznaczenie nazwisk miejsca i osoby, (nie chcemy nawet umieszczać liter początkowych), opowiemy sam fakt. Jeden z wiejskich majątniejszych obywateli odpedził podleśniczego, bo mu się przemieszczył podobno. Podleśniczy przez zemstę napłócił na swego pana niestworzone rzeczy, zarzucając między innemi, jakoby knuto u niego spiski niesłychane. A że mieszał jedno z drugim, jako człowiek nie wiele rozumiejący, więc przebąkiwał także o wolnych mularzach. W skutek tego zjechał jakiś urzędnik, i na tych mianowicie wolnych mularzy polował okrutnie. Zwoławszy urząd wiejski, pytał go, czy mają u siebie wolnych mularzy i wielu ich jest? — „A dwóch proszę pana, odpowiedział zapytany Hryć, namysłiwszy się wprzódy, czego właściwie żądają od niego. Dwóch jest, mówił dalej. Matwij, ta i Iwan.“ — „A więcej niema tu wolnych mularzy? pytało Hrycia coraz groźniej.“ — „Dobrze proszę pana, że niema, było tu jeszcze [dwóch u nas mularzy, ale się w karczmie popili, taj pobili, i zakrwawionych odwieźli do becyruku.“

Nieporozumienia tego ze wszech miar śmiesznego nie potrzebujemy objaśniać; jest samo przez się dosyć jasne; przypomina się nam tylko inne zdarzenie kubek w kubek do tego podobne. Było to przed laty dwudziestą czy więcej nawet, kiedy to śledzono karbonarych, których jak wiadomo nazywano po polsku węglarzami. Owoż stało się w jednej okolicy, że jeden ze ś. p. mandataryszów, który jak się zdaje, nie musiał mieć wielkiego zbytku wiadomości, jak się zabrał szczerze do roboty, tak wszystkich kazał popaść węglarzy, pokać ich w kajdanki i odstawić do urzędu. A że ta okolica była leśna, łatwo zmiarkować zadziwienie w miasteczku, gdy nagle wjechało pięć fur napełnionych czarnymi jak szatany węglarzami, którzy przerażeni niewiedząc sami co przewinili, dzwoniąc kajdanami zwracali zgłupiałe swe twarze do znajomych miasteczkowych.

— Józef Dzierzkowski napisał trzyaktową komedię pod tytułem: Iskra poezji, która ma być przedstawioną na scenie lwowskiej.

FRANCYA.

Paryż, 12 grudnia. Wiadomości dzisiejsze nie są ani liczne, ani ważne, ograniczają się po większej części na pogłoski dotyczące kongresu. Odpowiedź z Rzymu jeszcze nie przyszła, ale słychać było dzisiaj na giełdzie, że papież oświadczył chęć swoje

przysłania kardynała Antonelli, ale pod tym tylko warunkiem, że kierunek i przewodnictwo kongresu jemu oddane zostaną. Takie żądanie zdaje się w obecnych okolicznościach nieprawdopodobne, to też z drugiej strony słychać, że wymagalności rządu papieskiego są innego rodzaju. Żądał on podobno, aby pełnomocnik, którego przysłał do Paryża, uznanym został przez zgromadzone mocarstwa jako reprezentant całego państwa Kościelnego, w dawniejszych jego rozmiarach, tj. wraz z Legacyami. Byłoby to mniej więcej to samo jak żądać, aby naprzód zagwarantowano całość i nietykalność państwa papieskiego. O ile wieści te są prawdziwe, wkrótce się zapewne okaże, gdyż odpowiedź z Rzymu na wezwanie kongresowe łada dzień przybyć musi. Podobna nie pewnością zachodzi co do posłannictwa hrabiego Cavoura; nie ma jeszcze nic stanowczego pod tym względem, ale z wielu stron utrzymują dzisiaj, że opinia publiczna nie tylko w Sardynii, ale i w innych krajach włoskich tak silnie przemawia za wysłaniem tego, w którym słusznie upatrują najdzielniejszego obrońcę niepodległości i honoru wspólnej ojczyzny, że rząd sardyński z trudnością zdoła się oprzeć głosowi powszechnemu i nie będzie mógł zadość uczynić pretensjom dworu francuskiego. Słychać przy tym, że w każdym razie przybędzie do Paryża pan Ridolfi, minister spraw zewn. tymczasowego rządu tokańskiego, aby podczas obrad kongresowych mógł pełnomocnikom sardyńskim dawać potrzebne objaśnienia, dotyczące się położenia i życzeń Włoch środkowych. Położenie to nie jest obecnie najświetniejsze; rozmaite doniesienia, a między niemi wiarogodne listy pułkownika Frappoli, jednego z najdzielniejszych towarzyszy broni Garibaldeggo, z oburzeniem rozwodzą się o niskich i nieustannych intrygach, które stronnicy restauracyi starają się sparaliżować dążności do ustalenia niepodległości. Intrygi te popierane przez dwory zagraniczne, zmusiły już do ustąpienia Garibaldeggo, któremu się nie śniło o napaści na państwo Kościelne lub Neapol, jak mu zarzucano. Jenerał Fanti odgrywa jak się zdaje dwuznaczną rolę, zarzucając mu przynajmniej dość powszechnie, że czyni wszystko co można, aby związek wojenny Włoch środkowych rozetrwać i armią rozpuścić. O Garibaldi sprzeczne obiegają pogłoski; jedne z nich opiewają, że się ożenił d. 7 t. m. ze starszą córką pana Raimondi, bogatego patrioty włoskiego mieszkającego nad jeziorem Como; inne zaś, że spadłszy z konia zranił się niebezpiecznie w nogę i w głowę. Wielkie wrażenie, co do sprawy włoskiej, zrobiła w Paryżu obiegająca wczoraj kopia listu lorda Palmerstona do jednego z przyjaciół w Szwajcaryi, w którym szanowny lord oświadcza, że cesarz Napoleon uznał nareszcie niepodobieństwo restauracyi książąt i że kongres utworzy królestwo Włoch środkowych. Nadmienić jednak musimy, że autentyczność tego listu jest bardzo podejrzana. Angielski Observer donosi jako rzecz pewną, że lord Wodehouse, dotychczasowy poseł w Petersburgu, przybędzie do Paryża jako drugi pełnomocnik. Chwałą powszechnie jego bystrość i zdolności, chociaż co do Włoch zdaje się być letniego usposobienia. — Ze Stambułu piszą, że wprawdzie pan Lesseps sprawę kanału Suezkiego popiera u Porty i że, mając powszechne sympatyje po sobie, zapewne przezwycięży, ale wielkich ze strony ambasady angielskiej doznaje trudności. — Wczorajsze pogłoski o klęsce Hiszpanów w Maroku, niepotwierdziły się, owszem dzisiejsze telegraficzne depesze z Madrytu donoszą, że Maurowie napadli na oszańcowany obóz hiszpański pod Glottro w liczbie 10 tysięcy i odparci zostali ze znaczną stratą.

ANGLIA.

Londyn, 13 grudnia. Admiralicja podzieliła oddział żaglowej floty na dwie klasy. Tylko klasa poprawcza wystawiona jest na karę cielesną bez wyroku sądu wojennego. — Podług doniesień z Bostonu z 30 listopada znany autor amerykański Washington Irving umarł. — Z Meksyku piszą na dzień 19 listopada, iż stronnicy konstytucyi stracili dwóch jenerałów pod Queretero; mówiono także, iż oficer amerykański, pomimo przedstawień posła angielskiego, rozstrzelony został. Liberalni odnieśli zwycięstwo pod Gudanago. — Chodzi pogłoska, iż proponowano kompromis pomiędzy Juarezem, jenerałem Robles i Miramonem, na mocy którego Juarez miał zostać tymczasowym prezydentem.

WŁOCHY.

Turyn, 10 grudnia. Dzisiaj przybyło do Turynu pismo austriackie podpisane przez hrabiego Rechberga zapraszające Sardinia na kongres. Pismo to równa się ze wszystkiemi francuskimi wezwaniom. Odpowiedź z Rzymu na zaproszenie, które Ojcu świętemu przesłane zostało, oczekiwana jest codziennie, a pan Walewski w ostatnich dniach wyraził nadzieję, iż papież niezawodnie zgodzi się na kongres, i że odpowiedź jego będzie pisaną w duchu pojednawczym.

O tajemniczym posłannictwie pana Favel, do którego się rząd francuski zresztą nie przyznaje, różne obiegają wieści; jest to dawniejszy sołtys berneński (Bern) i osobisty przyjaciel cesarza Napoleona jeszcze z czasów szwajcarskich; nie ma on wprawdzie urzędowej misji, lecz, jak się zdaje, zadaniem jego jest przygotowywać Włochów, aby w kongresie zbyt skłonnych nie pokładali nadziei. i aby się wystrzegali niebezpieczeństw, któreby dla nich wynikać mogły, gdyby się uchwałąm kongresu opierać chcieli. Ze pan Cavour udaje się na kongres jako pełnomocnik Sardynii, o tém dzisiaj już nikt w Turynie wątpi; dyplomata ten dzisiaj już obraduje z ministrami nad stanowiskiem, które rząd piemontski w obec kongresu zająć zamysła, a które on, Cavour, uważa za conditio sine qua współdziałania swojej. Farini także uda się do Paryża, dokąd prócz tego wysła jeszcze kilku agentów. Ile wiadomo, reprezentanci rządów Włoch środkowych, oraz pełnomocnicy wygnanych książąt przyjmowani będą tylko w osobę pół urzędową, nie mając udziału w obradach kongresu. — Podług wiadomości z Medyoli wkrótce tamże ogłoszonym zostanie statut sardyński. — Z Rzymu donoszą, iż nie ma prawie nadziei, aby na ulicach miasta wieczorem nie napadano przechodniów; 4 grudnia ślusarz napadnięty został przez trzech rabusiów, od których odebrał kilka ran szablami; udało mu się jednakże obronić się młotem, którym ranił napastników. Chirurgowie rzymscy brali polecenie, aby o każdym przypadku zranienia wydzierającym im się w praktyce, donosili natychmiast policyi.

HISZPANIA.

Odkąd rozpoczęto kroki wojenne naprzeciw rokanom, tu i owdzie wychylać się zaczyna wątp o skutku pomyślnym wyprawy. Wprawdzie wojsko jest meżne, ale niewiedzieć jak dopiszą wodzcy, na teatrze wojennym dotąd wcale nieznana Flota i opatrzenie wojska podobno są niedostateczne. Dnia 22 listopada, Maurowie przynieśli do Tarygieru siedm głów hiszpańskich i jednego jeńcę. Wściekłość Maurów jest niesłychana. Kiedy podczas szturmowania dnia 25 listopada garstka ich przez ogień kartaczowy przedarła się do baterii nieprzyjacielskich, Maurowie do 30 artylerystów na śmierć zagryzili i udusili. Dnia 30 listopada około godziny 1 z południa ukazali się pod obozem w Otero, na wzgórzu w znacznej liczbie, od prawego skrzydła. Hiszpańscy dywizya Gasset, wkrótce ich wyparła z zajętych stanowisk. Maurowie znaczne straty ponieśli, ale licząc dokładnie oznaczyć niepodobna, bowiem zabrali z sobą rannych. Hiszpanie dzielnie walczyli. Jenerał żadnych nie wzięto. Dnia 9 grudnia 10,000 Maurów uderzyło na wysunione strażnice obozowe. Drugi pułk armii hiszpańskiej dzielnie ich odparł, a przeszedłszy sam do kroków zaczepnych, przypisał o stratę 300 w poległych i 1000 rannych. Straty Hiszpanów wynosi 280 ludzi niezdolnych do boju. Naczelny wódz chwali nadzwyczaj waleczność woj i jego przywódców. Nienawiść Marokańczyków tak wielką, że 50 Maurów oskoczonych przez Hiszpanów wolało raczej skoczyć ze znacznej wysokości w rzekę, niż dostać się żywcem w ręce swych nieprzyjaciół.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 15 grudnia. W nr. 50 Dziennika Urzędowego obwieszcza tutejsza kr. rejencya, że z dniem 1 stycznia 1867 roku zawakuje posada fizyka powiatowego w naszym mieście. Karze, którzy do objęcia tej posady się kwalifikują i o nią sobie chcą, winni w przeciągu 6 tygodni zgłosić się do wyznaczonej władzy, załączając świadectwa kwalifikacyjne i deklatacyę prowadzenia się moralnego i politycznego.

— W obwodzie sądu apelacyjnego w Poznaniu w listopadzie zaszły następujące zmiany co do wyższych urzędników mianowani zostali: radzca sądu apelacyjnego Michels, referendarz sądowy w Berlinie; referendarz sądowy w Łodzi, asesorem; auskultator Trampczyński, referendarzem; sędzia powiatowy Gromadziński, rzecznikiem i notariuszem w Grodzisku; przeniesienie: asesora Rintelen z Monastier do tutejszego obwodu sądowego.

— W obwodzie sądu apelacyjnego bydgoskiego mianowani zostali: referendarz sądowy Wehmer asesorem; auskultator Frenzel, Scherz i Hilmar Fromm referendarzami; kładecki prawa Tyrankiewicz i Ruedgisch auskultatorami. Wódz sądu apelacyjnego poznańskiego przeniesiono do wódz sądu bydgoskiego asesorem Spillera i Zółtowskiego, przeniesionego zarazem ostatniego jako pomocniczego sędziego do sądu powiatowego w Szubinie.

— Trzecia posada nauczycielska przy szkole katolickiej w Gostyniu, opróżniona zostanie z dniem 1 stycznia r. b. z tegoż. Właściwemu dozorowi szkolnemu służy prawo zwolnienia.

— Pomiedzy trzodą chlewną dominii Ostrowo, w powiecie wrzesińskim, wybuchła zgorzelina śledziona, dla czego właściciel uległ zwykłym środkom ostrożności.

— Niemiecka Gazeta Poznańska podaje następujący nieszczęśliwy przypadek: W święto N. P. Maryi wracony skończonem nabożeństwie w Kopanicy gospodarz Kana z Małejwsi ze żoną, teściową i trzynastoletnią córką do domu. Chcąc sobie skrócić drogę, umyślił przejść kanał podziemny. Kanał, który najprzód wszedł na lód, zarwał się, teściowa i młoda dziewczynka, chcących go ratować, spotkało to samo nieszczęście. Pierwsze trzy osoby do

raz pod lód, tylko dziewczynka utrzymała się niejaką górną częścią ciała nad lodem, wołając o pomoc. Przyjacieli po chwili ludzie wyciągnęli wszystkie ciała z wody, tylko młodą dziewczynę zdołano przywrócić do życia.

Grabów, 10 grudnia. W tych dniach opuszcza nasze miasto lekarz, pan Lichtenstein. Osiedlił się w tutejszej miejscowości w onym pamiętnym roku, gdzie zaraza nas przedzieliła. Niemordowanie pracował wtedy, niemordowanie dawał zdrowia naszym do dziś dnia. Ujmując słodczą miłość, udzielaniem się każdemu i każdej chwili, ktokolwiek go zażądał rady, zniewalał wszystkich dla siebie i dla zaufania, które dla chorych tak silną jest rekojuszą wyzdrowienia. To też z prawdziwym żalem przychodzi go żegnać; tem więcej, że i małżonkę jego znają sieroty i wdowy, które on był ich matką, i niejedną łzę im wlał. Dla tego też pamięć po p. Lichtensteinie w wdzięcznych sercach naszych nie rychło się zatrze. Dziś zaś na odwołanie już jego wszystkie nasze dla niego uczucia zamierzamy w tych krótkich, ale poczytych słowach naszych odczytać. „Bóg ci zapłać za wszystko!” i „Szczęść ci Boże we wszystkim!” K.

Wiadomości literackie.

Poznań, 13 grudnia. Posiedzenie czterdzieste pierwsze Wydziału nauk historycznych i moralnych Tow. Przyj. Nauk połączonych odbyło się dnia 5 grudnia r. b. W tym posiedzeniu nie było żadnych; komunikował zaś jeden z członków, że na ostatnim walnym zebraniu tutejszego Koła naukowego postanowiono przekazać do biblioteki Tow. Przyj. Nauk wszystkie czasopisma i gazety z wyłączeniem Dziennika ostatniego; drugi członek udzielił wiadomości o przedłożeniu pewnego źródła, że pan Edward Grabowski zażądał od p. dra Gasiorowskiego bibliotekę polską z pola nauk przyrodniczych zawierającą wiele ważnych i rzadkich dzieł i oznaczył ją dla Tow. Przyj. Nauk. Następnie sekretarz czytał dwa pisma od Zarządu: 1) W pierwszym Zarząd wyraża, aby Wydział z grona swego wyznaczył członka, który czytałby rozprawę na posiedzeniu publicznym Towarzystwa nadającą na początek miesiąca lutego r. p. i zawiadującą tak o nazwisku czytającego, jako też i o przedmiocie rozprawy w przeciągu czterech tygodni. Wydział powołał przewodniczącemu znieść się i porozumienie pomiędzy członkami w tej mierze, w czasie oznaczonym, postanowił wyprawa mających się odezwać aż do publicznego posiedzenia wybrać najstosowniejszą. 2) Zarząd nadesłał list od Tytusa Brezy z Uściłowa, dotyczący miejsca urodzenia Jana i Andrzeja Sniadeckich. List ten, ponieważ rozstrzyga wątpliwość, jaka była co do miejsca urodzenia Sniadeckich, a o tym dwóch braci i ponieważ zawiera wniosek wystosowany do Towarzystwa, który Wydział wedle możliwości uwzględni, umieszczamy in extenso:

W Dzienniku Poznańskim z dnia 29 listopada czytałem oświadczenie Tytusa Brezy o sprawach Towarzystwa Przyjaciół Nauk, w którym wzmiankę, że nie wyjaśnioną dotąd jest rzecz, czy Sniadeccy rodzili się w samym Zninie, czy też pod Zninem. Wobec tego stanowczo usunąć jestem w stanie. Mając zamiar zgłosić się do Towarzystwa z przedstawieniem, że nie uważało za stosowne w jakikolwiek sposób uczcić pamięć tych naukowców tyle zasłużonych, a narodowi tyle przynoszących mężów, w miejscu samem ich urodzenia, w kościełach znińskich przed niedawnym czasem nie wypisałem metryki ich. Brzmiało one jak następuje: D. 30 Augusti 1756 a. Ego JJ. Pawłowski Parochus Znień baptisavi Infantem nomine Joannem in decollatione Andreae et Franciscus Sniadeckich Conjugum filium, cujus pater fuere: Gregorius Gembusik et Marianna Postrzelowska. Anno ut supra (1768) 8 ejusdem mensis (Decembris) Jacobus Dobrykowski Commendarius Eccl. paroch. Znień constitutus, baptisavi infantem trium nominum Antonium, Nicolaum, Joannem Nepomucenum F. F. parentum, Sniadeckich Advocati et consortis ejus Franciscus, finatum 30 Novembris, catholicorum parentum et legitimum conjugum. Cujus patris fuere Magnificus Joannes Kozłowski Possessor in Bożejewie majus et Magnifica Elisabetha, haeres in Bożejewie minus.

Nie pod Zninem więc, nie we wsi rodzicielskiej, gdyż miejsce zamieszkania rodziców byłoby z pewnością wymie-

nione, ale w samym Zninie rodzili się Sniadeccy, i to nie ze szlacheckich, jakby wnosić należało z powyższego wyrażenia, ale z mieszczańskich rodziców, gdyż ich metryka nie „generosi”, ale „famosi” tytułuje, a ojciec miejski piastował urząd. Wiadomy jest dom, który był własnością rodziców, a w którym się synowie rodzili. Dom ten dotąd istnieje, przed nie zbyt dawnym czasem był jeszcze w posiadaniu Tafelskich, idących od siostry Sniadeckich; dziś w obce już przeszedł ręce. Co do sposobu oddania im czci należnej i zachowania pamiątki miejsca ich urodzenia, najstosowniejsem zdawałoby mi się zakupienie domu tego i przeznaczenie go na szkołę miejską, umieszczając nań napis stosowny. Stoi temu na przeszkodzie nędzny stan domu tego, który na ten cel zupełnie jest niezdolny; przysłoby nowy postawić, a to kosztowałoby 4 do 5000 talarów. Postawienie w miasteczku choć skromnego pomnika, mogłoby także przechodzić możność Towarzystwa. Gdyby, jak obawiać się przychodzi, obie te drogi zbyt kosztownymi się zdawały, nie pozostawałoby jak ograniczyć się na marmurowej albo szpizowej tablicy z stosownym napisem i chodziłoby tylko o właściwe dla niej umieszczenie. Sam dom urodzenia najwłaściwszym zdawałoby się miejscem, ale, jak już powiedziałem, nędzny to jest budynek, lubo powierzonemu odświeżeniu, długiego istnienia nie rokuje, z samym domem wkrótce mógłby runąć i napis, a mogłaby się nie znaleźć ręka, która by go podniosła. Mojem więc zdaniem należałoby tablicę wmurować w starożytny, fundamentalnie budowany, a przed nie dawnym czasem kosztownym JWKsiędza biskupa sufragana Brodziszewskiego gruntownie wyremontowany kościół parafialny, który w nędżnym miasteczku jedyną jest budowlą, na której trwałość rachować można. Nie mogę sam wykonać powziętej myśli oddając ją pod światłą rozważyć Towarzystwa w przekonaniu, że nie mogą w gorliwsze złożyć jej ręce. Uściłowo pod Zninem, 4 grudnia 1859. (podp.) Tytus Breza.”

Wydział się zgodził na to, że dla szczupłych funduszy Towarzystwa tylko ostatni wniosek pana Brezy rzeczywiście Zarządowi do uwzględnienia polecić wypada i uchwalił piśmiennie uprosić Zarząd, aby obmyślił środki i wybrał osoby, za pomocą którychby pamięć Sniadeckich w Zninie jak najprędzej uwieczniono.

Jeden z członków zapytał się następnie, czyli członkowie żyjący jeszcze komitetu dla Klonowicza odpisali Zarządowi na jego przedstawienia w celu doprowadzenia do skutku sprawy pomnikowej? Na co obecny sekretarz Zarządu odpowiedział, że odpis ten nie nadszedł dotąd.

Pan Kierski Emil, przekłada dalej zachowaną jeszcze część akt Towarzystwa szamotulskiego starożytników i zwraca uwagę, że w nich znajdują się obszerne notatki o kopiach i szanach szwedzkich we W. Księstwie Poznańskim. Wydział polecił mu zrobić z tych notatek treściwe wyciągi i odczytać sprawozdanie na jednym z najbliższych posiedzeń. Komisja wybrana dla przejrzania dokumentów zebranych przez pana Mosbacha Augusta w archiwum miasta Wrocławia nie zdała jeszcze sprawy, ale ma to uczynić z pewnością na posiedzeniu ostatnim przed Bożym Narodzeniem.

W końcu odczytał jeden z członków rozprawę: „O życiu i pismach Jana Dymitra Solikowskiego.”

— Wyszedł z druku zeszyt grudniowy Biblioteki Warszawskiej i zawiera: O stosunkach handlowych w dawniej Polsce i związku ich z rolnictwem, przez Edmunda Stawickiego. Życie Józefa Haydena, podług najlepszych źródeł skreślił Maurycy Karasowski. Przegląd krytyczny rozporządzeń tak zwanego Statutu Wiślickiego, podług przedmiotów ułożony, z uwzględnieniem poprawnej wersji w dziele pana Z. A. Helcia podanej i z ocenieniem zdobyczy naukowych przez jego badania osiągniętych. Napisał Aleksander hrabia Stadnicki (dokończenie). Kronika paryska literacka, naukowa i artystyczna: Traktat teoretyczny i praktyczny ekonomii politycznej, pana Courcelle Seneuil. Relacja historyczna Józefa del Olmo. Curiosités Théâtrales Anciennes et Modernes pan Fournel. Obozowe korespondencje Edmunda Texiera. Wspomnienia pani Récamier. Zapowiedziane odkrycie astronoma le Verrier. Wiadomości literackie. O ptakach drapieżnych w Królestwie Polskim, przez Władysława Taczanowskiego. Poezya. Chwila myśli, przez Antoniego Dominowskiego. Kronika Literacka. Dyaryusz Mikołaja Hanecki, wnuka hetmańskiego; jako materiał do dziejów Ukrainy, przez Juliana Bartoszewicza. Krótki rys chemii organi-

cznej, napisał Jakob Natanson, Warszawa, część I, 1857, część II, 1858, przez T. Lesińskiego. Jestli język polski mową pierwotną? przez Adolfa Kudasiewicza. Rozmaitości. Kopia z oryginału w archiwum hôtel des Soubise w Paryżu znajdującego się. Wiadomości z nauk. Dzieje świata roślinnego, przez Rozalię Boczańską. O plamach na słońcu, przez J. B. Korespondencje. Do redakcji Biblioteki Warszawskiej od J. Ohryzki. Przyczynek bibliograficzny do dzieła pana Przyborskiego o Janie Kochanowskim, przez Władysława Górskiego. Do redakcji Biblioteki Warszawskiej. Pilokalnie litewskie i źródło nazwy Znicza, przez Bolesława Brzozę. Sprawozdanie z czynności wydawnictwa dzieł Długosza, przez Józefa Łepkowskiego. Kronika bibliograficzna. Wiadomości Literackie. Dostrzeżenia meteorologiczne z października r. b.

— W tych tygodniach wyszło w Krakowie z drukarni uniwersyteckiej dzieło p. Feliksa Berda pod napisem „Flora okolic Krakowa” itd. Obejmuje ono w sobie wyliczenie i opis roślin dziko rosnących w obwodzie krakowskim i przyległych częściach obwodów wadowickiego i bocheńskiego, tudzież w dolinie Ojcowskiej. Na załączonej tablicy jest wyobrażenie roślin nieznanej dotąd, a przez autora odkrytej, z rodzaju Mieczyków, która ma nazwę „Mieczyk drobnokwiatowy Berda” (Gladolus parviflorus Berda). Dzieło o którym tu mowa, składa się z trzech części: pierwsza mieści w sobie topografię i geografię okolicy tutejszej, zajmującą przestrzeń 40 mil kwadratowych; druga klimatologia, a obie ze względu na florę; trzecia nakoniec najobszerniejsza, szczegółowy opis 483 rodzajów i 1183 gatunków roślin. Obszerność i dokładność tej pracy, wykazać się najłatwiej może z porównania z dziełami opisującymi florę innych okolic, a mianowicie: Zawadzkiego flora Lwowa liczy 389 rodzajów, 812 gatunków; tegoż flora Galicyi 453 rodzajów, 1550 gatunków; flora W. Ks. Poznańskiego Ritschla 478 rodzajów, 1031 gatunków; flora Królestwa Polskiego Wagi 410 rodzajów, 962 gatunków. Autor przez kilka lat gromadził materiały do tej swojej pracy, która zapewne nie będzie ostatnią, gdyż jak słychać, posiada on liczne materiały do flory tatrzańskiej, zwiedzając często Tatry i po kilka nawet miesięcy odbywając po nich przechadzki badawcze. Autor wybrany został świeżo sekretarzem oddziału nauk przyrodniczych w krakowskim Towarzystwie naukowym, a nadto jest członkiem Towarzystwa zoologiczno-botanicznego w Wiedniu; przez lat kilka był adiunktem katedry botaniki na uniwersytecie Jagiellońskim przy prof. Czerwikowskim, któremu dzieło swoje niniejsze poświęcił, a następnie wykładał botanikę w szkołach publicznych.

Telegramy ostatnie.

Paryż, 15 grudnia. Dzisiejszy Monitor donosi. Wczoraj wręczył nowy austriacki poseł, książę Metternich, na uroczystym posłuchaniu cesarzowi list akredytujący go, oświadczając przytem: Cesarz upoważnił go przekonać dobitnie, jak wysoko ceni osobistą przyjaźń J. C. Mości; i dodać, że temuz cesarskiemu panu nader przyjemną będzie widzieć, że stosunki wzajemnego porozumienia i prawdziwego coraz bardziej się będą utwierdzały zaufania, z którymi i interes Europy tak ściśle jest połączony. Cesarz odpowiedział: „Tuszę z pewnością, że stosunki, które pomiędzy cesarzem austriackim a mną w tak pocieszający sposób na nowo się zawiązały, coraz przyjaźniejszemi tylko stać się mogą przez nader oględne badanie i uwzględnianie interesów obydwóch cesarstw. Od czasu poznania się z cesarzem i ja wysoko cenię jego przyjaźni. A ten osobisty dobry stosunek pomiędzy nami, umocni się jeszcze — o czém nie wątpię — przez wybór posła, którego pojednawcze usposobienie tak dobrze jest znanem i który tak wielkie posiada prawo do mego zaufania i szacunku. — Książę Hieronim, jak donosi tenże Monitor, zapadł znowu na zapalenie płuc. Stan jego zdrowia był wczoraj wieczorem bardzo zatrważający. (P. Z.)

Sprzedaj koniecznie. [1483]

lewski Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 8 października 1859.

fabrykanta maszyn Ferdynanda Sznarera należąca, we wsi Głównie miasto poznańskiego pod num. 2 połączoną z młynem wodnym, w której do niego należący num. 1 ołączony młyn Nadolnik powiatu poznańskiego, obydwa razem oszacowane 5842 tal. 28 sgr. wedle taxy, mogą być przejranej wraz z wykazami otecznymi w registraturze, mają być 22 maja 1860 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzenia sądowych sprzedane.

Wierzyciele, którzy dla pretensji rezygnacji z księgi hipotecznej nie wynikają zaspokojenia poszukują z sum szacunkowych, powinni się z pretensjami do nas zgłosić.

Wiadomości z pobytu wierzyciele, jako sukcesorowie po Józefie i Maryannie Weise, Teofila Katarzyna z Weisów Budzyńska, lub jej spadkobiercy i następcy prawni, Maryanna z Hoffmanów wprzód zamężna Grzybkowska, później Kułińska, Febronia Wanda Głębocka, [1674]

5. Łukasz Mieczysław Głębocki, 6. właściciel, fabrykant maszyn Ferdynand Meissner zapozywają się niniejszemu publicznie.

Cukiernia i fabryka karmelków Antoniego Pfitznera

przy ulicy Wrocławskiej nr. 14

poleca Szanownej Publiczności swój znaczny wybór prawdziwych paryskich bonbonierków i cukrów, marcepanów w drobnych owocach na drzewka, marcepanów nakładanych co dzień świeżo funt 16 sgr., karmelków zawsze świeżych funt po 8, 10 i 15 sgr., pralinów, pigwów, suchych konfitur, makaroniki i wszelkie stosowne artykuły po nader umiarkowanych cenach. [1637]

Wina czerwone.

Z domu S. Thadée et Comp. w Bordeaux, i z polecenia tegoż domu, są u niżej podpisanego następujące wina czerwone francuskie w najlepszych gatunkach do sprzedania:

1 półbeczek St. Estèphe za 70 tal.
1 „ St. Julien „ 90 „
Na butelkach:
St. Estèphe butelka po 22½ sgr.
St. Julien „ 1 tal.
Margaux „ 1 tal. 5 sgr.
Château Margaux butelka po 2 tal. 10 sgr.
„ Lafite „ 2 „ 15 „

H. Cegielski

[1665] w Poznaniu.

Machiny gospodarcze

najnowszej i najlepszej konstrukcji, najzawołańsze, polecam wszystkim Panom Rolnikom jako prawdziwie praktyczne, lekko chodzące, nader skuteczne, pojedyncze, trwałe i rzetelnie budowane, przyjmując gwarancję po stałych cenach fabrycznych. Zamówienia przyjmuje **handel spedycyjny i węgla pana J. Skokalskiego w Poznaniu**, ulica Berlińska nr. 16, gdzie też do obejrzenia kilka maszyn jest ustawionych.

Fabryka maszyn w Libawie w Saksonii [1673] F. Jöhne.

Ucznia do handlu bezzwłocznie potrzeba. Blizsza wiadomość u J. Affeltowicza. [1667]

WYSTAWA NA GWIAZDKĘ.

Jak lat poprzednich tak i w tym roku urządziłem **wystawę gwiazdkową, pomnożoną wyrobami francuskimi dotąd tu nieznanymi**, mianowicie polecam

statuetki i różne drobnostki (szkicowo) rzeźbione

po nader tanich cenach. Polecam moją wystawę Szanownej Publiczności do łaskawego uwzględnienia, zapewniając, że każdy gość opuści mój lokal zadowolniony. Nadmieniam również, że odtąd **stępluję bezpłatnie listowy papier, nawet przy zakupie jednej libry**; tak stęplowany papier sprzedaję libry nie niż 4 sgr.

E. MORGENSTERN
Plac Wilhelmowski nr. 4.

Księgarnia **K. Reyznera** w Poznaniu poleca na kolebę piękne obrazki świętych paryskie po cenach 3, 6, 12, 18 gr. i po 1 złp. Także powinszowania na imieniny i Nowy rok. [1581]

Malarz i nauczyciel rysunków CZARNIKOW
mieszka Plac Wilhelmski nr. 12, na przeciwko teatru. [1619]

Odnosząc się do mego ogłoszenia w Dzienniku Poznańskim wystosowanego do **Szan. Duchowieństwa**, przypominam, aby przy nadsyłaniu mi zamówień na **Wykazy rodowodów** jako też **zmarłych kantoni- stów** raczyło łaskawie oznaczyć liczbę tytułów i wkładać celem uniknięcia omyłek. **Poznań.** **A. Rynkowski.** [1671]

Aukcja obrazów olejnych.

W piątek 16 grudnia, przed południem, sprzedawać będę w składzie przy ulicy **Wilhelmskiej nr. 9** najwięcej dającym publicznie za gotowiznę **pewną ilość obrazów olejnych** z pracowni w publicznych pismach chlubnie przez krytyków sztuki wspomnianego artysty, (na co dowody do łaskawego przejrzenia leżą w moim biurze). [1663] **Lipschitz**, komisarz aukcyjny.

Köhlera Hotel w Berlinie Taubenstrasse 4 poleca Szanownej podróżującej Publiczności, swój z gustem i świeżo urządzony **Hotel garni pierwszej klasy**. Przy umiarkowanych cenach, dobrej usłudze i wszelkich wygodach, poleca się osobiście familiom, dłuższy czas w stolicy bawiącym. Pokoje dziennie od 2—5 złotych. [1672]



M. J. Kamiński
Skład płócien i bielizny w Bazarze
poleca rzetelny towar, po rzetelnej, najtańszej cenie. Zapasy w znacznym doborze. Przy wyprawach stosowny rabat. [1675]

WIELKA WYSTAWĘ CUKRÓW I PARYSKICH BONBONIERKÓW
polecają po cenach najumiarkowańszych cukiernie, fabryki karmelków i czekolady **A. Szpingiera** tak w Bazarze jako i naprzeciw zegara pocztowego. [1664]

W mojej traktynie likworowej sprzedaje szklankę ponczu po 1 i 1 1/2 sgr. wina grzanego po 1 1/2 sgr.
Adolf Morat
Poznań, ulica Kramarska nr. 14, Rynek nr. 86. [1668]

Wodna ulica nr. 28 pierwsze piętro, w składzie poźłotnika **W. Grünstla** jest chorągiew kompl. (proporzec) z ciężkiego karm. adamaszku, obraz z jednej strony **ś. Łydora**, z drugiej strony **Aniola stróża** wystawiający, za bardzo mierną ceną do nabycia. [1644]

Przybyli do Poznania 15 grudnia.

BAZAR: Właściciele dóbr hrabia Skórzewski z Próchnowa, Golec z Mamlicza, Kosiński z Targowejgórki, Wierzbicki ze Starog, Golec z Czewujewa, Kemper z Wrocławia, Schoebel i dzierżawca Ramke z Gorzowa, sędzia Szumann z Wrześni, kup. Węsierski ze Szczecina.

HOTEL DU NORD: Właśc. dóbr Chłapowski z Turwi, Krzyżński ze Sapowic, Baranowski z żoną z Różnowa, prob. Mindak z Daków, pani Ludwig z Różnowa, kup. Lichtentag z Wrocławia.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dóbr Różański z Padniewa, pani Białkowska z Pierzchna, ochotnik Lemp ze Zgorzelic, lekarz prakt. dr. Hirschfeld z Kościana, inspektor Rosenbaum ze Szamotuł, kapita- lista Aumuller ze Skwierzyny, kup. Heinze ze Solingen.

POD CZARNYM ORŁEM: Właściciele dóbr Kiesewetter z Kleszczewa, Wolff z Dobie- szyna, aptekarz Kutzner z Buku, ob. Mit- telstaedt z Karlsruhe.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Wł. dóbr Rechenberg ze Stajkowa, porucznik baron Winterfeld z Mur. Gośliny, kupcy Linke z Hamm, Schramm i Wartenberg z Wro- cławia, Fraenkel z Berlina i Gerber z Bernu.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Kupey Lorenz z Brunawiku, Benedix z Landsbergu, Breitenbach z Frankfurtu nad O., Kenner z Królewca, radzca ziem. Glaser ze Srody, hand. laffe z Berlina.

HOTEL PARYSKI: Właśc. dóbr Dziebowski z Kłodzina, Rychłowski z Węgorzowa, Su- chorzewski z Puszczykowa, dzierżawca Ma- jewski z Łazisk, obywatel Kirschenstein z Kostrzyna, kupey Bryzowski, Melich i Ka- phan z Miłostawia.

HOTEL BERLIŃSKI: Król. naddzierżawca Nobiling i panna Nobiling z Chraplewa, ob. Raegeler i panna Raegeler z Bglerza, Hen- ning z Rudy, miernik Wohlgeborn z Cho- dzieża, kupiec Szamatulski z Berlina, cieśla Wilde ze Sremu.

HOTEL EICHBORNA: Kupiec Fraustaedter z Ianowca.

POD TRZEMA LILIAMI: Właściciel Bog- acki ze Zyczey, obyw. Karczewski z Ka- lizsa.

KRUGA HOTEL: Tancerka pani Gerlach i aktorka panna Gerlach z Berlina, obywatel Schuster z Międzyrzecza, kapitał. Eisen- staedt z Leszna.

POD JAGNIECIEM: Szewcy Knebel, Scha- tofski, Burschinski i Gaertig z Frankfurtu nad Odra.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Były ma- jor Giżycki ze Zgorzelic, ulica Wilhelmo- wska nr. 17.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 15 grudnia.

Zyto: ceny wyższe, na gr. 40%—1/4, st- luty 40%, na wiosenną odstawę 41 tal. pl.

Okowita: w miejscu bez beczi 17%—48 na gr. 18%—1/2, st. (8000% Trallesa) 15 luty-marz. 15% pl. 15% żąd., kw.-maj tal. żąd.

Berlin, 14 grudnia.

Pszenica: nieco lepiej się trzymała, w m- scu 25 szefli 54—68 tal. wedle jakości. Zyt- pokupniejsze jak w ostatnich dniach, w 7000 cent, w miejscu 2000 fnt. 48—1/2, na 47%—1/4—48 1/4—1/4, gr.-st. i st.-luty 47%—48 1/4—1/4, luty-marz. 47 1/4—1/4—1/4, na senną odstawę 47 1/4—1/4—43, maj-cz. 41 3/4—1/4 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szefli —41 tal. Owies: ceny mało co zmieni- w miejscu 1200 fnt. 22—27, na gr. i g- nominalnie 24, st.-luty 24 1/2, na wiosenną stawę 25 1/2, maj-cz. 25 1/2 tal. pl. Olej- piowy: w miejscu 100 fnt. bez beczi 1 1/2 żąd., na gr. i gr.-st. 11 1/2—1/2 pl. 11 1/2 st.-luty 11 1/2 pl. 11 1/2 żąd., marz.-kw. 11 1/2 11 1/2 żąd., kw.-maj 11 1/2—1/2 pl. 11 1/2 żąd. Olej lniany: w miejscu 11 1/4, na maj 10 1/4 tal. pl. Okowita: trzymała się- pięt w cenie, w miejscu 8000% Trallesa beczi 16%, na gr. i gr.-st. 15%—1/2 pl. 1 1/2 żąd., st.-luty 16 pl. 16% żąd., kw.-maj 1 1/2 —1/2 pl. 16 1/4 tal. żąd.

Wrocław, 14 grudnia.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	71—74	67	54—59
Żyto	68—71	65	53—58
Jęczmień	52—54	51	48—50
Owies	41—44	39	34—37
Groch	27—28	26	23—25
Rzepak	62—65	53	47—49
Rzepak latowy	91	87	83
Rzepak latowy	80	75	70

Koniczyna: czerwona średnia centnar 11—1 1/2, piękna 12—1 1/2, bardzo piękna 13, biała średnia 18—20, piękna 21—22, w- dzo piękna 22 1/2 tal. pl. Na giełdzie: Zyt- słabiej się trzymało, na gr. i gr.-st. 39 1/4 pl., st.-luty 39 1/4 żąd., luty-marz. 40 1/4 pl., maj 41 1/2 tal. żąd. za węcpeł. Olej rze- wy: w miejscu, na gr. i gr.-st. 10 3/4, st- luty, luty-marz. 10%, kw.-maj 11 1/4 tal. za centnar. Okowita: słabiej się trzym- w miejscu 60 kwart po 80% Trallesa 9 1/2 pl. 9 1/2 żąd., na gr. i gr.-st. i st.-luty 9 1/2, marz. 9%, marz.-kw. 9 1/2, kw.-maj 9 1/2 10 żąd., maj-cz. 10 1/4—1/4 tal. pl.

Szczecin, 14 grudnia.

Na targu: Pszenica: węcpeł 63—66. Z- 47—49. Jęczmień: 34—37. Owies: 23—24. Groch: 46—49 tal. Kartofle: szefel 14 sgr. Siano: centnar 12 1/2—15 sgr. Sio- kopa 5%—6 tal. Na giełdzie: Pszenica: o- nieożywiony, w miejscu 62 1/2—63 1/2—64 tal. pl., na odstawę bez obrotu. Zyto: w- 43 1/4—1/4—44, na gr. 43 1/4—1/4—44, gr.-st. st.-luty 43 1/4—44, na wiosenną odstawę maj-cz. 44 1/4—45, cz.-lip. 45 1/4—1/2 tal. Jęczmień: na wiosenną odstawę 33 1/4 pl. 40 tal. żąd. Owies: bez obrotu. rzepiowy: w miejscu 10 1/4 żąd., na gr. 10 1/2, st.-luty 10 1/2 pl. 10 1/2 żąd., kw.-maj pl. 11 1/2 tal. żąd. Olej lniany: w m- bez beczi 11 1/2 żąd., na kw.-maj 10 1/2 tal. Okowita: w miejscu 15%—1/2—1 1/2, na 15%—1 1/2, gr.-st. i st.-luty 15 1/4 pl. 15% na wiosenną odstawę 16 1/2 pl. 16 1/2 tal. za 8000% Trallesa.

Bydgoszcz, 14 grudnia.

Pszenica: węcpeł 48—58. Zyto: 36. Jęczmień: wielki 34—38, mały 30—34. Ow- 20—25. Groch: 40—46. Rzepak: 62—67. Okowita: 120 kwart po 80% Tral- 18—1/4 tal. Kartofle: szefel 14—18 sgr.

Kurs giełdy w Berlinie				Kurs giełdy w Wroclawiu			
dnia 14 grudnia.				dnia 14 grudnia.			
Papiery pruskie.	%	sta- dano.	sta- dano.	Papiery i papiery	%	sta- dano.	sta- dano.
Pozys. dobow.	4 1/2	—	98 1/2	Dukaty	94 1/4	—	—
dito 1859	5	—	104 1/2	Frydrychdory	—	108 1/4	—
dito 1859	4 1/2	—	99 1/2	Ludory	—	108 1/4	—
dito 1859	4 1/2	—	92 1/2	Polskie bil. bank.	87 1/2	—	—
dito prem. 1859	3 1/2	—	113 1/2	Opol. Tarnow.	—	31 1/2	—
Oblig. dług. skarb.	3 1/2	—	84	Koślo-Bogumin.	—	38 1/2	—
dito March.	3 1/2	—	80	dito obl. pr. pierw.	4	—	—
dito dito	3 1/2	—	—	dito	4	—	—
Lisy zast. March.	3 1/2	—	86 1/4	Górno-Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	116 1/4	—
dito Prus. Wsch.	3 1/2	—	82	dito Lit. B.	3 1/2	110 3/4	—
dito Pomor.	2 1/2	—	86	dito obl. pr. pierw.	4	—	—
dito dito	4	—	94 1/4	dito	4	—	—
dito W. Ka. Pozn.	4	—	99 1/2	Opol. Tarnow.	—	31 1/2	—
dito dito (nowe)	3 1/2	—	88 1/2	Koślo-Bogumin.	—	38 1/2	—
dito dito (nowe)	4	—	86 1/2	dito obl. z praw pierw.	4 1/2	—	—
dito Szląskie	3 1/2	—	86	Kurs stow. kup. w Poznaniu	dnia 15 grudnia.		
dito gwar. B.	3 1/2	—	81 1/2	Pruski. obl. skarb.	13 1/2	84 1/2	—
dito Prus. Zach.	3 1/2	—	94	dito pożycz. skarb.	4	—	—
Lisy rent. March.	4	—	92	dito dito	4 1/2	99 1/2	—
dito Pomor.	4	—	94	dito pożycz. r. 1859	3 1/2	113	—
dito W. Ka. Pozn.	4	—	92	Poznań. List. Zast.	—	—	—
dito Pr. Wsch. i Zeb.	4	—	92 1/2	dito nowe	3 1/2	—	—
dito Nadreńskie	4	—	93 1/2	dito nowe Lit. A.	4	95 1/2	—
dito Salskie	4	—	94	dito nowe	4	95 1/2	—
Papiery zagraniczne.	—	—	—	dito Lit. B.	4	97 1/4	—
Austr. metal.	5	—	59 1/2	dito Lit. C.	3 1/2	—	—
dito Policz. narod.	5	—	64 1/2	dito Listy Zast.	4	93 1/4	—
dito Oblig. 250 fl.	4	—	92	dito Oblig. prow.	4 1/2	—	—
Bozy. 5 poz. Stiegl.	5	—	95 1/2	Polskie Listy Zast.	4	86	—
dito 6 poz. Stiegl.	5	—	105 1/2	dito now. Emia.	4	—	—
dito paryż. Angiel.	5	—	106	dito Oblig. skarb.	4	—	—
				do obl. częśc. 500 zł.	4	—	—
				Austr. pożycz. narod.	5	65 1/2	—
				Szląski bank	4	75 1/2	—
				dito tow. assek. ogn.	4	—	—